

## FIRMA



FOT.: THINKSTOCK

## CORAZ TRUDNIEJSZE ZMAGANIA Z FISKUSEM

**Arsenal środków, jaki administracja skarbową dostała do ręki, stawia przedsiębiorcę na coraz słabszej pozycji. Chcąc podjąć sądowy spór z urzędnikami, trzeba być gotowym na długi i kosztowny proces.**

Od mniej więcej roku rośnie liczba kontroli podatkowych. Są trzy zasadnicze powody: działania rządu ukierunkowane na ograniczenie szarej strefy, potrzeba zwiększenia dochodów budżetowych oraz przeciwdziałanie optymalizacjom podatkowym. Wzrostowi częstotliwości kontroli towarzyszą duże zmiany przepisów dotyczących poszczególnych podatków czy rozwiązań, jak np.: tzw. pakiet paliwowy, wprowadzenie klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania czy nadużyciom w VAT, ograniczenie możliwości rozliczeń kwartalnych, większa i bardziej szczegółowa sprawozdawczość w zakresie transakcji z podmiotami powiązаныmi czy jednolity plik kontrolny. To nie koniec planowanych zmian. Warto

choćby przypomnieć, że ruszyły prace legislacyjne nad wprowadzeniem obowiązku przekazywania przez przedsiębiorców także dobowych wyciągów bankowych.

Co więcej, 1 marca 2017 r. weszła w życie wielka reforma administracji fiskalnej, w wyniku której utworzono scentralizowaną Krajową Administrację Skarbową (KAS) odpowiedzialną za pobór wszystkich podatków oraz ceł. Urzędy celno-skarbowe, zastępujące wcześniej działające urzędy kontroli skarbowej, mają pełnić funkcje tzw. policji skarbowej z prawdziwego zdarzenia.

Poszerzenie uprawnień kontrolnych oraz zmiany w procedurze zdecydowanie pogarszają sytuację podatnika w relacjach z fiskusem. Fundamentalny przejaw tej niekorzystnej tendencji to fikcyjna dwuinstancyjność postępowania przed naczelnikiem urzędu celno-skarbowego, od którego decyzji będzie można się odwołać do... niego samego. Spór z organami KAS uzyska zatem prawdziwy wymiar dopiero na etapie postępowania sądowego. Co jednak z tego, skoro o kierunkach urzędowego postępowania dowodowego decyduje organ KAS, a postępowanie dowodowe przed sądem administracyjnym w zasadzie się nie odbywa, z wyjątkiem mocno ograniczonej proceduralnie możliwości przeprowadzenia dowodu z dokumentu. W starym modelu, w którym odwołanie

rozpatrywane było przez dyrektora izby skarbowej, przynajmniej formalnie dawano podatnikowi nadzieję na obiektywizm drugiej instancji.

Oprócz dużej liczby wszczynanych kontroli i zmian legislacyjnych zauważyć też należy, że organy podatkowe coraz częściej sięgają po dotkliwy środek prawny w postaci zabezpieczenia zobowiązań podatkowych przed wydaniem decyzji wymiarowych. Możliwość zabezpieczenia jest przewidziana w przepisach od dawna, niemniej jeszcze kilka lat temu stosowana była zgodnie z przeznaczeniem i duchem tych przepisów – w sytuacjach naprawdę rzadkich, w których albo wielkość potencjalnego przyszłego zobowiązania była znaczna w porównaniu do majątku podatnika, albo w których podatnik wykonywał ustanawianych przez organy podatkowe majątkiem, uszczuplając nagle swój stan posiadania dla uniknięcia przyszłej odpowiedzialności. Obecnie zabezpieczeń ustanawianych przez organy podatkowe jest dużo i bywają stosowane również wobec podatników, których trudno uznać za „podejrzanych”.

Nie negując potrzeby istnienia instytucji zabezpieczenia, trzeba zauważyć, że zbyt pochopne jej stosowanie może prowadzić do perturbacji, których skutki będą trudne do odwrócenia lub ich odwracanie zajmie podatnikowi całe lata.

Do tego wszystkiego dochodzą zmiany w przepisach i polityce karnoskarbowej, które stanowią swoiste zwierzczenie kontroli podatkowej w razie nieprzekonania sądu administracyjnego do swoich racji.

Powyższa diagnoza sytuacji nie nastroja optymistycznie. Prowadzi natomiast do konkluzji, że do sporu z fiskusem, który rządzi się swoimi prawami, trzeba i warto być dobrze przygotowanym. Po pierwsze, trzeba się nastawić na długi proces, co oznacza w tym przypadku co najmniej pięć lat, wliczając etap sądowy. Nie jest to jednak okres maksymalny. Długi czas zmagania z fiskusem oznacza dla podatnika wysokie koszty procesu. Nie chodzi w tym przypadku o koszty doradcze, które też oczywiście wystąpią, ale przede wszystkim o wydatki związane z zaangażowaniem zarządów czy księgowości w obsługę kontroli. Energia, czas i koszty ponoszone w wyniku takiej aktywności są nie do odzyskania. Do tego dochodzą napięcia w relacjach z kontrolującymi, nierzadko trudny przebieg przesłuchań świadków, konieczność szybkiego uregulowania zobowiązania po uprawomocnieniu się decyzji wymiarowej, z którą trudno się zgodzić, czy choćby perspektywa sankcji karnoskarbowych w razie porażki.

Po drugie, już w początkowej fazie kontroli podatkowej trzeba przygotować się

na czarne scenariusze. Nie jest to tylko kwestia powiedzenia sobie, że może być źle. To przede wszystkim uzmysłowienie sobie, że znaczna część kontroli kończy się wymierzeniem kary, a to jest równoznaczne z tym, że trzeba być przygotowanym na spór sądowy. Oznacza to też, że już w dość wczesnej fazie trzeba ustalić strategię postępowania, uwzględniając racje podatnika i to, jaki materiał dowodowy mający je potwierdzić jest dostępny i powinien docelowo znaleźć się w sądzie administracyjnym z inicjatywy podatnika.

Powyższe prowadzi do wniosku, że od samego początku należy obserwować kierunki działań kontrolujących i aktywnie uczestniczyć w postępowaniu dowodowym. Choć przepisy nakładają na organy obowiązek obiektywizmu, rzeczywistość bywa odmienna. Organy podatkowe gromadzą materiały dowodowe przede wszystkim na poparcie własnych tez, a nie na poparcie prawidłowości rozliczenia, którego dokonał podatnik. Stąd tak ważna jest inicjatywa na wczesnym etapie kontroli, a to z kolei wymaga opracowania strategii, o której była mowa w tym artykule. Ważne, by to tym nie zapominać.

*Artur Nowak*

Artur Nowak

■■■ OZP